

Łukasz Żak: Josepha Ratzingera kultyczna interpretacja dogmatu o wniebowzięciu Maryi

Kościół pragnął podnieść do rangi dogmatu wiarę, że Wniebowzięcie Maryi jest szczególnym uczestnictwem w Zmartwychwstaniu Jej Syna i uprzedzeniem zmartwychwstania innych chrześcijan, chciał wyrazić swe przekonanie, że Matka Jezusa od razu po zakończeniu swej ziemskiej wędrówki dostąpiła tego, czego inni wierzący dostąpią w dniu Paruzji. W „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Wniebowzięta” publikujemy artykuł dr. Łukasza Żaka.

Choć, jak zaznaczył sam Joseph Ratzinger, głównym tematem jego zainteresowań była zawsze eklezjologia, i to właśnie studiom nad tym traktatem teologicznym poświęcał najwięcej uwagi, to jednak nie wolno zapominać także o jego refleksji nad osobą Maryi[1]. W swych mariologicznych refleksjach poruszał on cztery podstawowe tematy: 1) miejsce mariologii w teologii – kwestia relacji mariologii do chrystologii i eklezjologii, a także znaczenie traktatu o Maryi dla właściwej antropologii; 2) kult Maryi a duchowość chrześcijańska – podstawy kultu Matki Bożej, ukazanie znaczenia Maryi dla chrześcijańskiej dynamiki życia duchowego; Ratzinger wielokrotnie wskazywał również na Dziewicę z Nazaretu jako wzór życia dla współczesnych wyznawców Chrystusa; 3) mariologia biblijna – bardzo szeroko omawia teksty biblijne mówiące o Maryi, a także analizuje ich starotestamentowe korzenie; fundamentem jego refleksji biblijnej są zasady: jedności Starego i Nowego Testamentu oraz wyjaśniania jednych tekstów Pisma Świętego innymi; 4) dogmaty maryjne –

refleksje nad właściwym sensem dogmatów o Maryi Bożej Rodzicielce, o Maryi – zawsze Dziewicy, o niepokalanym poczęciu i wniebowzięciu; polemizuje z myślicielami kwestionującymi dogmaty maryjne.

Spośród wymienionych zagadnień na szczególną uwagę zasługuje tzw. kultyczna interpretacja dogmatu o wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny ukazana przez niego w jego podstawowym wykładzie mariologicznym, a mianowicie w konferencjach z Puchberg wydanych w formie książki w 1977 r. i opatrzonych tytułem *Córa Syjonu*[2]. Warto zwrócić uwagę także na jego homilię na temat wniebowzięcia wygłoszoną 15 sierpnia 1968 roku[3].

1. Kultyczna interpretacja dogmatu i jej podstawy biblijne

Rozważania na temat wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Ratzinger zaczyna od analizy zarzutów wysuwanych przeciwko orzeczeniu papieskiemu. Jego zdaniem główna obiekcja wobec ogłoszonego w 1950 r. przez Piusa XII bullą *Munificentissimus Deus* dogmatu o tym, że *Niepokalana Matka Boga, po zakończeniu ziemskiego życia z duszą i ciałem została wzięta do chwały niebieskiej* [4], dotyczy kwestii historyczności tego wydarzenia. Traktując bowiem wniebowzięcie jako fakt historyczny w ujęciu pozytywistycznym, poszukiwano źródeł potwierdzających jego zajście. Jednakże pierwsze i nader skromne wzmianki pochodzą dopiero z VI wieku. Trochę wcześniej, bo w V wieku w Jerozolimie pojawiają się święta: Zaśnięcia (*Dormitio*) i Złożenia do grobu (*Depositio*)[5]. W przeciwieństwie do zmartwychwstania Jezusa, które także miało charakter ponadracjonalny, wniebowzięcie Maryi jest zatem prawnie zupełnie „nieudokumentowane”.

Ratzinger jednak, odpowiadając na te zarzuty, przypomina, że wniebowzięcie jest przede wszystkim rzeczywistością teologiczną; nie można więc traktować bulli Piusa XII jak wypowiedzi o charakterze historycznym. Potrzeba tu zatem wyłącznie refleksji teologicznej. Dlatego właśnie w swych konferencjach mariologicznych wygłoszonych w Puchberg prezentuje on swą specyficzną interpretację dogmatu o wniebowzięciu Matki Bożej, którą Cz. Bartnik określa mianem „teorii kultycznej”[6].

Przeczytaj również: Czym jest dogmat i dlaczego za dogmatyczne uznano twierdzenie o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny? ks. Przemysław Artemiuk

Ratzinger, opierając się na fakcie, że prawda o wniebowzięciu Maryi miała na początku swój wyraz przede wszystkim w liturgii, uznaje, że *dogmat ma niejako swój początek, swoją siłę napędową i swój wyznaczony cel, nie tyle w treści stwierdzenia, ile raczej w akcie czci oraz wywyższenia*[7]. Dogmat zatem ma być przede wszystkim aktem kultu, pochwały i uwielbienia Maryi. *Co na Wschodzie robiła liturgia, hymny i obrzędy, to na Zachodzie zrobiła dogmatyzacja, która chciała być uroczystsza formą czci niż hymnologia, i dlatego też powinna być rozumiana jako akt kultu. Pod pewnym względem różni to dwa ostatnie dogmaty maryjne od wcześniejszych form kształtowania się wyznania wiary Kościoła, chociaż zawsze, mniej lub bardziej, akcentowano jego charakter doksologiczny*[8]

Kultyczną interpretację dogmatu, zdaniem niemieckiego teologa, sugeruje sama treść bulli *Munificentissimus Deus*. Pius XII bowiem, podając motywację ogłoszenia dogmatu, stwierdza, że czyni to *dla powiększenia chwały Jego [Chrystusa] Czcigodnej Matki oraz ku weselu*

i radości całego Kościoła[9]. Możemy więc powiedzieć, że w dogmatyzacji z 1950 roku chodziło o akt kultu Maryi, który niejako poprzez dogmat chciał być najwyższym i najtrwalszym wystawianiem Matki – liturgią wiary[10].

W tym miejscu należy jednak zadać pytanie – jaki aspekt życia Maryi Kościół pragnie uczcić w dogmacie o wniebowzięciu? Jak wskazuje Ratzinger, chodzi tu naturalnie o to, że Maryja po swej ziemskiej pielgrzymce wiary dostępuje chwały nieba. Przy czym pojęcie „niebo” nie odnosi się *do jakiegoś miejsca ponad gwiazdami, ale do czegoś o wiele większego i wiele trudniejszego do wypowiedzenia[11].* Dla Ratzingera „niebo” to po prostu *Bóg, który jest wystarczająco wielki, by mieć miejsce także dla nas, nędznych istot[12].* Dogmat o wniebowzięciu zatem jest wyrazem radości ze zjednoczenia Maryi z Bogiem już w innej, nie-ziemskiej rzeczywistości. *Kult odnosi się do Tej, która żyje, która jest w domu, która rzeczywiście po tamtej stronie śmierci znalazła swój cel[13].* Cześć Maryi jako Tej, przebywającej już z Bogiem, nie różni się zatem od czci oddawanej świętym i błogosławionym. Ich kult również jest wyrazem wiary Kościoła, że cieszą się oni na wieki obecnością Pana. *Można by powiedzieć, że dogmat wniebowzięcia jest najwyższym stopniem kanonizacji, w której orzecznik ‘święty’ jest przyznawany w najściślejszym sensie, chcąc wskazać, że chodzi w nim w sposób pełny i niepodzielny o doskonałość eschatologiczną[14].*

Dogmat o wniebowzięciu stanowiący akt kultu Maryi, zdaniem Ratzingera, jest świadectwem wierności Objawieniu biblijnemu. Ewangelia bowiem zapowiada kult Maryi i domaga się go. Chodzi tu o fragment hymnu *Magnificat – Oto bowiem błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia* (Łk 1, 48). Passus ten, jak przypomina niemiecki

teolog, to nie tylko zapowiedź kultu Matki Jezusa, ale również dowód na jego obecność już w czasach św. Łukasza. Ratzinger odwołuje się tu do spostrzeżeń Franza Mussnera. Na V Kongresie Mariologicznym w 1967 roku ów uczony zaprezentował wyniki swoich badań nad Łk 1,48 w świetle metody *Formgeschichte*. *Wyraził przekonanie, że treść tego tekstu była zgodna z pojęciami pierwszych chrześcijan odnośnie do Maryi. Maryja była czczona już przez zgromadzenie pierwszych chrześcijan, dlatego tekst ten mógł Łukasz przytoczyć bez obawy zdziwienia i oburzenia w swoim otoczeniu*[15]. Według św. Łukasza ten kult zostaje zapoczątkowany przez pozdrowienie Elżbiety: *‘Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła...’* (Łk 1,45)[16].

Ratzinger jednak sięga również do starotestamentowych korzeni. Przypomina on, że już w księgach Starego Przymierza Bóg jawi się jako Ten, który chce być czczony w ludziach. *To oni są poniekąd Jego imieniem w historii, przez nich jest On znany po imieniu, przez nich i w nich staje się dostępny. To On nazywa się Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba; znać Go oznacza znać ojców; ale i na odwrót – znać ojców oznacza pamiętać o Nim i uznawać Go. Nie znać ludzi, w których ukazuje się Bóg, oznacza niewdzięczność, oznacza zapomnienie*[17]. Zdaniem Ratzingera, właśnie pobożność maryjna jest kontynuacją tego żydowskiego przekonania, że pamięć o ważnych ludziach oraz ich swoisty kult stanowią formę wyznania wiary w Jahwe żyjącego, działającego, objawiającego swą moc w życiu konkretnych jednostek.

Ów kult ojców, a także cześć oddawana Wniebowziętej są dla niemieckiego teologa związane z problematyką zmartwychwstania.

Przeczytaj również: Benedykt XVI: Wniebowzięcie Maryi

Na zależność między pamięcią o patriarchach a kwestią życia po śmierci zwrócił uwagę, jak przypomina Ratzinger, sam Jezus. W swej polemice z saduceuszami dowodzi On wiarygodności nauczania o zmartwychwstaniu właśnie na podstawie kultu ojców: *Co zaś dotyczy umarłych, że zmartwychwstaną, czy nie czytaliście w księdze Mojżesza, tam gdzie mowa o krzaku, jak Bóg powiedział do niego: ‘Ja jestem Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba’. Nie jest On Bogiem umarłych, lecz żywych (Mk 12, 26-27). Według Ratzingera w ten sposób Jezus sugeruje, że prawo do kultu zakłada pewność zwycięstwa nad śmiercią – pewność zmartwychwstania*[18]. W takim razie kult Maryi Wniebowziętej także łączy się z Jej przejściem od śmierci do życia. Przy czym przekroczenie przez Nią rzeczywistości eschatologicznej, Jej „wzięcie do nieba”, jak mówi dogmat, nastąpiło „z duszą i ciałem”. Ratzinger stawia więc pytanie: *zwycięstwo nad śmiercią – zgoda! ale dlaczego w najwyższej ostatecznie-eschatologicznej postaci, jaką wyraża formuła corpore et anima?* [19]. Innymi słowy, Kardynał pyta, dlaczego Maryja już zaraz po swym przejściu do chwały nieba otrzymuje to, co stanie się udziałem wszystkich wierzących dopiero w dniu Paruzji, w dniu powszechnego zmartwychwstania ciał? Katechizm Kościoła Katolickiego naucza przecież: *zmartwychwstanie zmarłych jest wewnątrznie związane z powtórным Przyjściem (Paruzją) Chrystusa*[20]. I tu Ratzinger odwołuje się do charakterystycznego dla siebie eklezjotypicznego ujęcia mariologii. Jego zdaniem Maryja, *dopełniwszy biegu życia ziemskiego z ciałem i duszą wzięta została do chwały niebieskiej*[21], gdyż *Ona reprezentuje Kościół i jego ostateczne zbawienie, które nie jest już tylko mającą spełnić się obietnicą, ale jest rzeczywistością*[22].

Swoje stanowisko w tej kwestii Ratzinger wyjaśnia, odwołując się do biblijnej teologii chrztu. Przypomina zatem fragment z Listu do Efezjan: *Bóg wzbudził was z martwych, dozwolił zasiadać na niebiosach w Chrystusie Jezusie* (Ef 2, 6). Według niemieckiego teologa z tego fragmentu wynika, że członkowie Kościoła nie tylko uczestniczą przez chrzest w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, ale także w Jego wniebowstąpieniu. *Ochrzczony, jako ochrzczony, jest i tak dalece, jak nim jest, włączony już teraz we wniebowstąpienie i żyje w Nim, uwielbionym Panu, swoim ukrytym (prawdziwym) życiem* [23]. Maryja jako Córa Syjonu, osobowy Syjon, Kościół – Osoba, zatem także za życia, jak i po śmierci była zanurzona w misterium paschalne. Co więcej, Ona w pełni żyła treścią i mocą tegoż misterium, w Niej urzeczywistniła się cała istota chrztu, mówi się, że *w Niej wszystko sprzeciwiające się jeszcze chrztowi (wierze) zostało w sposób ostateczny przewyciężone przez śmierć ziemskiego życia*[24].

Dlatego właśnie już teraz dostąpiła Ona tego, czego wszyscy wierzący dostąpią dopiero w dniu Paruzji. *Zatem dogmat o wniebowzięciu mówi jedynie, że Maryja w pełni dostąpiła czegoś, co dla nas jest skutkiem chrztu, mianowicie zamieszkała („ma siedzibę”) z Bogiem „w niebie” (Bóg jest niebem!). [...] Maryja weszła w pełną wspólnotę z Chrystusem. Aspektem tej wspólnoty jest nowa cielesność, której nie potrafimy sobie wyobrazić*[25].

Dla Ratzingera dogmat o wniebowzięciu podobnie jak dogmat o niepokalanym poczęciu jest także źródłem nadziei dla chrześcijan. Pokazuje, że *nowy Izrael nie będzie więcej odrzucony; został już doprowadzony do nieba*[26]

2. Wniebowzięcie a pozostałe dogmaty maryjne

Ratzinger wskazuje również, że dogmat o wniebowzięciu ściśle wiąże się z pozostałymi dogmatami maryjnymi – o Maryi *Theotokos i semper Virgo* oraz o niepokalanym poczęciu. W ten sposób, podobnie jak Pius XII w bulli *Munificentissimus Deus*, korzysta on z zasady *nexus misteriorum*, która *w metodologii teologii wskazuje na wewnętrzny związek zachodzący między wieloma Tajemnicami wiary*[27].

Swoje refleksje na temat związku między wzięciem do nieba Maryi a Jej Bożym macierzyństwem niemiecki teolog rozpoczyna od pewnej refleksji antropologicznej. Zauważa on, że w życiu człowieka jego narodziny są w pewnym sensie początkiem jego drogi ku śmierci – *narodziny są zawsze czymś ambiwalentnym; są równocześnie umieraniem i stawaniem się*[28]. Używając języka Martina Heideggera, człowiek jest w tym ujęciu „bytem ku śmierci” – *sein zu Tode*. *Narodziny są częścią śmierci; dokonują się pod jej znakiem, zwracają na nią uwagę, gdyż pod pewnym względem są jej antycypacją, przygotowaniem, a także warunkiem*[29]. Obrazuje to, zdaniem Ratzingera, pewien zwyczaj praktykowany przez jedno z plemion zamieszkujących dzisiejszy Benin – *po narodzinach dziecka, łożysko i pępowina w uroczystej ceremonii zostają przenoszone do grobu oraz zostają pogrzebane w kole, które symbolizuje czas; nad nim sadi się drzewo, symbol życia*[30]. W ten sposób przekonanie o ścisłym związku między życiem i śmiercią, rodzeniem i umieraniem znajduje swój wyraz w kulcie.

Życie oraz powołanie Maryi, zdaniem Ratzingera, w pewnym sensie „odwracają” tę logikę. Maryja bowiem rodzi Tego, który jest Śmiercią śmierci, Życiem i Zmartwychwstaniem. Z tego względu Ona

partycypuje już w „nowych narodzinach” (*nova nativitas*) – *nie są one uwarunkowane rezygnacją ze starych, lecz realizują ostateczną całość*[31]; nie prowadzą już do śmierci, ale do życia. Maryja ze względu na to, że jest Matką Żyjącego, Bożą Rodzicielką jest cała skierowana ku życiu. *Określenie ‘Boża Rodzicielka’ wskazuje [...], że życie [Maryi – przyp. Ł.Ż.] nie zostało poczęte do codziennego umierania i stawania się, ale jest czystym początkiem, z góry wskazującym na wniebowzięcie*[32].

Dogmat o Wniebowziętej łączy się, zdaniem Ratzingera, także z niepokalanym poczęciem.

W Maryi łaska nie pozostaje bez odpowiedzi, *nie znajduje się na granicy równoczesnej sprawiedliwości i grzeszności, ale jest czystym ‘tak’*[33]. Skoro więc Matka Jezusa w pełni otwiera się na Boga i nie zamyka się w sobie, ulegając pokusie samowystarczalności, to zaczyna uczestniczyć w nieśmiertelności. Taki wniosek niemiecki teolog opiera na swym przekonaniu, że *człowiek nigdy nie jest nieśmiertelny sam z siebie, ale tylko w innych i przez innych – prowizorycznie, doświadczalnie, fragmentarycznie w dziecku, w sławie; ostatecznie i rzeczywiście tylko w Całkowicie-Innym i dzięki Niemu – w Bogu i przez Boga*[34]. Maryja jako Ta, która w relacji do Boga była całkowicie i w pełni „dla”, partycypuje więc w nieśmiertelności. Śmierć, która, zdaniem Ratzingera, ukazuje fałszywość przekonania o samowystarczalności i obnaża złudność wyobcowania, nie musiała zatem dotknąć Maryi. *Gdzie całkowicie omija nas wrodzona próba samowystarczalności, gdzie jest czyste samowydanie się tego, kto nie stawia na siebie samego (= łaska), tam nie ma ‘śmierci’ (nawet jeśli jest koniec somatyczny), ale cały człowiek osiąga zbawienie, gdyż jego*

nieuszczipiona całość znajduje się wiecznie w ożywiającej pamięci Boga, który zachowuje go (jako jego samego) w swojej własnej chwale[35].

Warto tu zauważyć, że Ratzinger odwołuje się do swej specyficznej antropologii, której istotnym rysem jest relacyjność. Jest to kolejne miejsce w jego rozważaniach mariologicznych, świadczące o dużym znaczeniu zasady proegzystencji w teologii tego niemieckiego myśliciela[36].

3. Ocena kultycznej interpretacji dogmatu

Kultyczna interpretacja dogmatu o wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny zaprezentowana przez Ratzingera w jego cyklu wykładów z Puchberg spotkała się na gruncie polskim z krytyką Czesława Bartnika. Uznał on, że Ratzinger *podkreślał nie tyle treść doktrynalną, stwierdzającą w dogmacie o wniebowzięciu prawdę wydarzenia, ile raczej akt kultu wobec Maryi, oddanie Jej hołdu i uwielbienia przez Kościół*[37]. W ten sposób niemiecki teolog miał odsunąć na drugi plan fakt, wydarzenie, a na pierwszym miejscu postawić sylwetkę duchową i moralną Maryi. Zdaniem Bartnika jest to [...] *przejaw pewnego lęku przed teologią realistyczną i obiektywistyczną*[38]. Tejże pokusie miał ulec również w młodości Karl Rahner, który, bardziej radykalnie niż Ratzinger, twierdził, że *wniebowzięcie Maryi, tak zresztą jak i zmartwychwstanie Jezusa, dokonało się tylko na płaszczyźnie Ich i naszej wiary, nie zaś w rzeczywistości materialnej*[39].

Wydaje się, że Bartnik słusznie zauważa, iż Ratzinger nie do końca poprawnie zinterpretował dogmat o Maryi Wniebowziętej. Wyrażone przez niemieckiego teologa przekonanie, że *dogmat wniebowzięcia*

chciał być przede wszystkim aktem kultu, najwyższą formą pochwały Maryi, uwielbieniem[40], nie jest w pełni prawdziwe. Wskazują na to fragmenty bulli Piusa XII *Munificentissimus Deus*. Papież, pisząc o wniebowzięciu, wyraźnie podkreśla, że nie chodzi tu o najwyższy wyraz kultu, ale o zdefiniowanie dotąd niezdogmatyzowanej prawdy – z *powszechnej zgody zwyczajnego Magisterium Kościoła wynika pewny i mocny argument, w oparciu o który uznaje się za słuszne, że cielesne wniebowzięcie Najświętszej Maryi Dziewicy jest prawdą objawioną przez Boga – bo żadna umiejętność ludzkiego umysłu, zdana na swe naturalne siły, nie była w stanie poznać niebieskiego ‘uchwalbienia’ dziewiczego ciała Bożej Rodzicielki*[41]. Co więcej, w latach 40., kiedy dyskutowano na temat wniebowzięcia, dominował wśród teologów nurt „mariologii przywilejów”, który ujmował wniebowzięcie nie tyle w kategoriach kultu, lecz wydarzenia. Opierając się na chrystotypicznej metodologii mariologicznej, uznawano wniebowzięcie za fakt analogiczny do wniebowstąpienia Jezusa[42]. A przecież to właśnie przedstawiciele tego nurtu najbardziej przyczynili się do ogłoszenia w 1950 r. dogmatu. Stwierdza to sam Ratzinger. *Myśl mariologiczna XIX i XX wieku zmierzała przede wszystkim do zilustrowania przywilejów Matki Bożej, jakie były streszczone w Jej wielkich tytułach. Po zapewnieniu tytułu Assumpta przez dogmat o cielesnym wniebowzięciu Maryi, na pierwszym miejscu znalazła się kontrowersja wokół tytułu ‘Pośredniczki’ (Mediatrix) i ‘Współodkupicielki’ (Corredemptrix)*[43].

Historyczne okoliczności ogłoszenia dogmatu przez Piusa XII wskazują więc, że główną intencją orzeczenia papieskiego było przede wszystkim ukazanie faktu, a nie oddanie czci Maryi uwielbionej w niebie. Kościół pragnął podnieść do rangi dogmatu wiarę, że *Wniebowzięcie Maryi jest szczególnym uczestnictwem w Zmartwychwstaniu Jej Syna i uprzedzeniem zmartwychwstania innych chrześcijan*[44], chciał

wyrazić swe przekonanie, że Matka Jezusa od razu po zakończeniu swej ziemskiej wędrówki dostąpiła tego, czego inni wierzący dostąpią w dniu Paruzji.

Czy jednak tak mocne akcentowanie przez Ratzingera strony kultycznej dogmatu jest wyrazem, jak chce Cz. Bartnik, niechęci wobec teologii realistycznej i obiektywistycznej, która z pewnością w czasach postbultmannowskich spotykała się z dużym sceptycyzmem i często uznawana była za naiwną, bajkową i mityczną? Konferencje mariologiczne z Puchberg wydają się być niewystarczającym materiałem źródłowym dla wyciągnięcia tego typu wniosków. Ratzinger bowiem wyraźnie stwierdza, że *Maryja reprezentuje Kościół i jego ostateczne zbawienie*[45]; uznaje, że w Niej dokonało się faktycznie zwycięstwo nad śmiercią *w najwyższej ostatecznie-eschatologicznie postaci, jaką wyraża formuła corpore et anima*[46]. W ten sposób wyznaje on, że Matka Jezusa już dostąpiła w pełni zbawienia. Takiemu ujęciu nie brakuje realizmu i obiektywizmu. Taką wiarę wyznaje cały Kościół.

Przeczytaj również: Wzajemny stosunek nieba i ziemi – Hans Urs von Balthasar

O realizmie Ratzingera w kwestii wniebowzięcia świadczy także opis refleksji, jakie towarzyszyły jemu i jego otoczeniu w czasie, gdy Pius XII wydawał bullę *Munificentissimus Deus*. Wyznaje on radość, że Kościół w tymże dogmacie dowartościował to, co cielesne, materialne: *W tamtych czasach my, to znaczy ludzie, którzy starali się żyć wiarą i myślą Kościoła, byliśmy entuzjastami, że właśnie ten Kościół, w epoce, w której w całkiem nowy sposób i z niekiedy niepokojącą pasją odkrył*

ciało ludzkie, jego piękno, jego wielkość i jego godność, nie odpowiedział na ten proces potępieniem ciała. Byliśmy zadowoleni, że Kościół nie starał się zubożyć i pomniejszyć poprzez subtelne rozróżnienia tego nowego odkrycia, ale odpowiadał na nie hymnem na cześć ciała ludzkiego, wywyższeniem ciała, odważniejszym, subtelniejszym i szerszym niż to wszystko, co ktoś ośmieliłby się uznać poza wiarą. Byliśmy entuzjastami, że w czasie, który odkrył materię – rzeczywistości doczesne – i tę naszą ziemię, w epoce, która nie chce już znać ucieczek w ‘to, co ponad’, ale kocha ziemię, ciśnie się do niej, chce cieszyć się jej wartością i żyć nią, byliśmy entuzjastami – powiedziałem – że w takim właśnie czasie Kościół nie odpowiedział jeszcze raz anatimą, ale zaintonował hymn o ziemi i jej nieśmiertelności. Na cześć ziemi znalazł w ten sposób słowa większe i subtelniejsze niż te, jakie ośmielilibyśmy się wypowiedzieć[47]. Wyznanie to wskazuje, że Ratzinger z całą pewnością przyjmował realizm orzeczenia papieskiego o wniebowzięciu.

Jednak kardynał zmienił podejście do kwestii dogmatu. Jak uważa Cz. Bartnik, Ratzinger odszedł od swej teorii kultycznej⁴⁸. Niestety nie opublikował on już żadnych nowych refleksji na ten temat. Faktem jest jednak, że w wywiadzie, który przeprowadził z nim Peter Seewald, zapytany o dogmat o wniebowzięciu nie odwołuje się już do zagadnień kultycznych, podkreślając jedynie kwestię uczestniczenia przez Maryję w pełni w rzeczywistości eschatologicznej, w tej, która nastanie w dniu powtórnego Przyjścia Pana^[49]. To jednak zbyt mało, by móc konkretnie ustalić poglądy Ratzingera na temat wniebowzięcia na późniejszym etapie jego teologicznej drogi.

dr Łukasz Żak

Pierwodruk: *Salvatoris Mater* 9 (2007) nr 3-4, s. 142-152.

Ilustracja: Pietro Perugino, *Pala di Fano (Wniebowzięcie)*, 1497

**Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień”
[498]: „Wniebowzięta”**

Przypisy:

[1] Artykuł jest częścią pracy dyplomowej autora *Miejsce Maryi w tradycji biblijnej i dogmatycznej w polskich przekładach dzieł kard. Josepha Ratzingera* napisanej pod kierunkiem ks. dr. hab. Ignacego Bokwy, prof. UKSW.

[2] J. RATZINGER, *Die Tochter Zion*, Einsiedeln 1997. Są dwa polskie wydania tejże książki: *Córa Syjonu*, tłum. B. Widła, Warszawa 1997 oraz *Córa Syjonu*, w: *Wzniosła Córa Syjonu*, tłum. J. Królikowski, Poznań 2002, 13-54. W niniejszym artykule będę się odwoływał do tłumaczenia J. Królikowskiego.

[3] J. RATZINGER, *Homilia na uroczystość Wniebowzięcia NMP*, 15 VIII 1968 r., w: TENŻE, *Wzniosła Córa Syjonu*, tłum. J. Królikowski, Poznań 2002, 135-139.

[4] PIUS XII, *Munificentissimus Deus*, tłum. J. Woch, w: Mariologia na przełomie wieków, red. L. BALTER, P. LENART, Częstochowa-Niepokalanów 2001, 91.

[5] F. COURTH, P. NEUNER, *Podręcznik Teologii Dogmatycznej. Mariologia. Eklezjologia*, tłum. W. Szymona, Kraków 1999, 173.

[6] CZ. BARTNIK, *Matka Boża*, Lublin 2003, 225.

[7] J. RATZINGER, *Córa Syjonu...*, 48.

[8] TAMŻE, 48n.

[9] PIUS XII, *Munificentissimus Deus...*, 91.

[10] J. RATZINGER, *Córa Syjonu...*, 49.

[11] TENŻE, Homilia na uroczystość Wniebowzięcia NMP..., 137.

[12] TAMŻE, 138.

[13] J. RATZINGER, *Córa Syjonu...*, 49.

[14] TAMŻE.

[15] J. KRASIŃSKI, *Międzynarodowe Kongresy Mariologiczne. Zarys historyczny i relacja uczestnika*, Sandomierz 1996, 15.

[16] J. RATZINGER, *Córa Syjonu...*, 49.

[17] TAMŻE, 50.

[18] TAMŻE.

[19] TAMŻE.

[20] KKK 1001.

[21] LG 59.

[22] J. RATZINGER, *Córa Syjonu...*, 52.

[23] TAMŻE.

[24] TAMŻE.

[25] TENŹE, *Bóg i świat, Wiara i życie w dzisiejszych czasach. Rozmowa z Peterem Seewaldem*, tłum. G. Sowiński, Kraków 2001, 281.

[26] TENŹE, *Córa Syjonu...*, 53.

[27] S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Dogmat o Wniebowzięciu w 50. rocznicę ogłoszenia*, w: *Mariologia na przełomie wieków...*, 102.

[28] J. RATZINGER, *Córa Syjonu...*, 50.

[29] TAMŹE, 50n.

[30] TAMŹE, 51.

[31] TAMŹE.

[32] TAMŹE.

[33] TAMŹE.

[34] TAMŹE.

[35] TAMŹE, 52.

[36] Temu zagadnieniu poświęcona jest praca magistersko-licencjacka napisana na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego pod kierunkiem ks. prof. Jacka Salija – A.D. Różańska, *Zasada proegzystencji w interpretacji Józefa Kardynała Ratzingera*, Warszawa 2001.

[37] CZ. BARTNIK, *Matka Boża...*, 225.

[38] TAMŻE, 225n.

[39] TAMŻE, 225.

[40] J. RATZINGER, *Córa Syjonu...*, 48.

[41] PIUS XII, *Munificentissimus Deus...*, 71.

[42] Por. TAMŻE, 89.

[43] J. RATZINGER, *Znak kobiety*, w: TENŻE, *Wzniosła Córa Syjonu...*, 64.

[44] KKK 966.

[45] J. RATZINGER, *Córa Syjonu...*, 52.

[46] TAMŻE, 50.

[47] TENŻE, *Homilia na uroczystość Wniebowzięcia NMP...*, 135.

[48] CZ. BARTNIK, *Matka Boża...*, 226. Autor pracy zapytał listownie ks. prof. Bartnika, na jakiej podstawie oparł on podaną w swej książce informację o odejściu kard. Ratzingera od kultycznej interpretacji dogmatu o wniebowzięciu. Prof. Bartnik odpowiedział: Ks. Kardynał Józef Ratzinger powiedział mi sam we Wrocławiu, że swoje stanowisko dziś łagodzi, niejako 'mistryjnie urealnia' w duchu personalizmu.

[49] J. RATZINGER, *Bóg i świat...*, 280n.